ŻYCIORYS

SZOPENA

genjalnego muzyka Polski.

Twórcy „Mazurka 3-go Maja"

Opracowała według najlepszych źródeł:
POLIŃSKIEGO, OPIEŃSKIEGO, RYDLA i innych
i wydała

poświęcając tę pracę:
„MŁODZIEŻY POLSKIEJ"

nauczycielka
WŁADYSŁAWA ADA PŁACZKOWSKA.

Odbito w Drukarni Wł. Kożuchowskiego w Gostyninie.

ŻYCIORYS

SZOPENA

genjalnego muzyka Polski.

Twórcy „Mazurka 3-go Maja"

Opracowała według najlepszych źródeł:
POLIŃSKIEGO, OPIEŃSKIEGO, RYDLA i innych
i wydała

poświęcając tę pracę:
„MŁODZIEŻY POLSKIEJ"

nauczycielka
WŁADYSŁAWA ADA PŁACZKOWSKA.

Odbito w Drukarni Wł. Kożuchowskiego w Gostyninie.

Zbiory Stowarzyszenia I.F.C.
850
Narodowy Instytut Fryderyka Chopina Biblioteka

„Szopenowi"

Autorka

Do Jego muzyki
p. n. „*ŻYCZENIE*".

Chociażeśmy byli długi czas w niewoli,
Aleśmy żyli myślą lepszej doli . . .
Ach! i o Tobie!—gorąco myśleli—
Sercem pamiętali.
Bo przez Twe pieśni, przez Twe złote tony,
Milej utulić łzy, bóle... i ... skony....
Wdzięczni i czujni w „Wyzwolonym Kraju"!
Dziś Ci śpiewamy, jak ptaszkowie w gaju!
Tyś nam słał wzloty!...
Tyś snuł sen złoty!...
Więc po wszystkie czasy, pod Twoją nutę Piewco!
I dla Ciebie!
— Ach! w tej pamięci....
Oddajemy.... siebie!..

Poetą był wielkim i był —
psychologiem subtelnie myślącym.

— SZOPEN —

należał do nielicznego grona wielkich twórców, których genjusz uznany był za życia; którym nie szczędzono słów podziwu i objawów hołdu: posiadał ten czar i urok, który niewolił świat współczesny do poddania się.

Własne utwory, własną grą wypowiadając, porywał . . . czarował . . .

DOWÓD—POLSKIEGO POCHODZENIA SZOPENA:

Według prawnika francuskiego—Gervais, który badał archiwum miasta—Nancy,

Szopenowie pochodzą od Mikołaja Szopa, szlachcica polskiego z Kalisza, który w r. 1740 wyemigrował do Francji, o-

siadł w Nancy i zmienił końcówkę nazwiska, skąd powstało jego brzmienie z francuska—Chopin—(*.

Z powodu zawichrzeń politycznych, po trzecim rozbiorze, opuścił szeregi gwardji narodowej, potomek, wyżej wspomnianego, także Mikołaj, który już wrócił do kraju, ale wyemigrował . . . znowu.

Wkrótce, powrócił raz jeszcze i . . . został.

Ożenił się z panną Justyną Krzyżanowską, piękną krewną Skarbkowej. Mieli trzy córki i—syna.

Synem tym, był: Fryderyk Szopen ur. 1810 r. 22 lutego, w Żelazowej Woli, nad rzeką Utratą, pod Sochaczewem, w pobliżu Warszawy.

Imię—„Fryderyk"—otrzymał po ojcu chrzestnym, Fryderyku Skarbku.

. . . . . .

W tymże roku, ojciec Szopena, Mikołaj, przeniósł się do Warszawy, wykładał język francuski i literaturę w Liceum Warszawskiem, w szkole Artylerji, inżynierów: następnie był profesorem w Akademji Duchownej, Rzymsko Katolickiej.

Zm. 1844 r. w Żelazowej Woli, gdzie ostatnio był nauczycielem Skarbków.

*) ze źródeł Polińskiego p. n. Szopen str. 7.

* * *

—„Mały Fryderyk"—już w 5-ciu pierwszych latach dzieciństwa, był zjawiskiem; jako pięcioletni chłopiec, zwany: „Fryckiem", siada do fortepjanu.

* * *

Do rozwinięcia, wiekopomnych natchnień, przyczyniała się matka, piękną grą swoją, a widząc, że jedynak ma wielką chęć—w 7 roku uczyć go zaczęła.

Po paru latach, pod kierunkiem podówczas, najlepszego nauczyciela, Wojciecha Żywnego, był wybitnem uczniem. Postępy robił znaczne, zadziwiające, dla ogólnego wykształcenia, umieszczono go w Liceum Warszawskiem, które ukończył już w r. 1827.

Dalej, uczęszczał do Konserwatorjum Warszawskiego, założonego w r. 1821, za zaradą Józefa Elsnera, rozwijając się pod kierunkiem osobistym dyrektora Konserwatorjum, wyżej wspomnianego, Józefa Elsnera, urodzonego na Górnym Śląsku w r. 1769, gdzie pracował nad muzyką do r. 1799; w tymże roku przybył do Warszawy i tu pół wieku blisko, Elsner działał, jako kompozytor i jako organizator instytucyi muzycznych.

* * *

—Prace Szopena—samodzielne, odrazu były twórcze; były tak nowe, trudno pomyślane, że: . . . Mały Szopen już nosił miano twórcy; zdumiewały dotąd nieznaną wybitnością; zauważono—genjusz—łatwo,choć dotąd kształcono go na wirtuoza

* * *

W r. 1821—czyli w 11-ym życia jego, powstał, polonez As.—dur, poświęcony nauczycielowi Żywnemu, pierwszy utwór.

* * *

Mazurki -powstały w r. 1825; ostatni, w r. 1849--i ostatnie tchnienie, genjalnej twórczości; wydane po śmierci. Nie starczyło mu już sił, ażeby go przegrać samemu na fortepjanie . . .

* * *

Dzięki warunkom środowiska, przy zestawionym wykształceniu, Szopen wiele podróżował.

On też pierwszy, zapoznał na wszechświecie sławy z muzyką polską; on jej nadał cechę, żyjąc w czasach...krzywd naszych...nadmiaru. Tworzył—bolejąc gorąco, i zostawił tę: Wielką, zjawiska łask Boga, daninę,

MUZYKĘ NARODOWĄ

pierwiastka nowego.

* * *

Upamiętnił czasy od r. 1810 do 1849. Powstałą: z huku armat, Polski zaborczej powstańczej, uwięzionej, emigracyjnej... z odczuć sielskich czarów, których miał śród ludu polskiego...łany...tematów...

Snuł—na podstawie wcielenia się w sielskie piosenki i tęsknoty bólu, za ziemią Ojczystą - Rodzinną, i...dla celów genjalnych... wyemigrował...

* * *

Ale potomnym, pozostawił wyzwolenie, którego pragnął tak gorąco!

Wyjeżdżając, dał w sali - Teatru Narodowego --założonego za czasów Stanisława Augusta, w r. 1779 --dwa ostatnie koncerty, pożegnalne, w r. 1830—17 i 22 marca.

Wyjeżdżał, ze smutkiem nie do opisania i z dziwną.. obawą...czy...wróci...

Podczas uczty pożegnalnej, wręczyli Szopenowi puhar srebrny, z napisem:

—napełniony, ziemią rodzinną—

* * *

—Przybył do Paryża, w końcu podróży rozległej, w r. 1831, owym roku:—

pamiętnym, uwożeniem dzieci z Warszawy do Rosji!

Szopen—przybył do Paryża w owym roku

za pasportem, na którym położono napis:„ passant par Paris Londres;“ ... miał zabawić krótko, udać się do Londynu.

—zatrzymano go—.

Wszędzie upragniony, gdzie tylko pojawił się. W Paryżu, 26 lutego, 1832 r. pierwszy raz koncertował, grając na fortepjanie Pleyda.

. . . . . .

W r. 1849, po wielkich tryumfach, z powodu nadwątlonego zdrowia, tęsknotą za krajem i ukochanymi, zmarł, w Paryżu, przeżywszy lat 39.

Jego wielki genjusz żyje; był z nami, jest i zostanie na zawsze,

—A TWÓRCZOŚĆ—

dała potomności ogrom dzieł, liczebny — jak trudno wypowiedzieć porównaniem.

ŚMIERĆ SZOPENA — odczuła Polska niezapomnianie, a i wszyscy ci, którzy go słyszeli i utwory znali; zawsze i wszędzie jednał sobie zastępy—gdzie tylko był.

. . . . . .

Spełniając życzenie umierającego, przy zwłokach, w kościele Św. Magdaleny, w dniu pogrzebu, 30-go października r. 1849, najznakomitsi soliści, chóry Konserwatorjum, orkiestra, pod dyrekcją sławnego Gerarda, wykonali arcydzieło, ulubione przez

Szopena, znakomitego Mozarta, requiem — zaś podczas pochodu pogrzebowego — orkiestra grała jego, własnego marsza żałobnego.

Gdy na cmentarzu, Pere Lachaise, zwłoki spuszczono do grobu, na trumnę, o co prosił, wysypano garść tej ziemi polskiej, którą dostał w puharze...

Wiedząc, że zostaje między obcymi, Szopen wyraził gorące życzenie, ażeby przynajmniej serce jego, które zawsze płonęło dla swoich miłością wielką, świętą, zwrócono tej ziemi, z której wziął życie.

Przywieziono je więc w urnie do Warszawy i wmurowano, w lewą ścianę, głównej nawy Kościoła Świętego Krzyża, znajdującego się na Krakowskiem Przedmieściu.

TWÓRCZOŚĆ SZOPENA

Jest tak obfita, że niełatwo zapoznać się z nią; trzeba pracy długiej, wytrwałej i rozmiaru czasu.

Z tęsknoty Szopena, owej, gorącej, zrodziły się:

Preludja w liczbie ogólnej: 24 bardzo spopularyzowane:

L. 20 „Stabat Mater“ do którego podłożył słowa polskie, łacińskie, M. Radziszewski.

L. 15 L. 7.

Do preludjum L. 7 słowa opracował Kotarbiński p. n. „Marzenie“ Preludjum to zwane także: „Rewolucyjnem“.—

W Paryżu, w nadającym się tempie grano je: „jako menuet“.

Wszystkie powstały z czasów wzięcia Warszawy, oczem dowiedział się w Stutgardzie.

Pozostał też z owych czasòw własnoręczny: „Pamiętnik Szopena“ – opublikowany przez Tarnowskiego w r. 1871

Marsz żałobny wyraża potęgę bòlu, tak doniosłego, o którym współczesny Szopenowi, znakomity Liszt, zaznacza po koncercie w Wiedniu;... gdyby zachód rozumiał, że każda nuta Szopena, to kula armatnia, nie pozwoliłby, ani jednej z nich... drukować.

W marszu, nie trzeba pytać, kto twórcą, kto gra, bo tak czuć, tak grać, może tylko... Polak; każdy to odgadnie, chociażby nie miał polskiej krwi...

Polonezy—zwłaszcza Op. 40. L. 1.—A dur, świadczą, pisze Kraszewski, że w utworach Szopena, tyle poematu przeszłości, tyle porywu, niesłychanej poezji; w polonezie

tym, jest pieśń wojenna i pochòd weselny, i do uczty hasło; razem – duma, szlachetność, staropolski humor... że łza.. zakończenie ... wita.

To też nie było koncertu w Kraju, czy na obczyźnie, żeby go nie grano.

Ballady: którą to formę wprowadził pierwszy z muzyków; tworzył pod wpływem pereł, współczesnego sobie twórcy Mickiewicza, owego „kajdaniarza“ „wolności słowa“, Polskiej Macierzy.

Nokturny, typowe, zwłaszcza Cis-mol; noc ciemna, bez gwiazd, bez księżyca, wyraża pierwsza część – środek – ożywiony jakgdyby radosnymi oddalami, tęsknotą odrodzenia, zakończony powrotem ... do nieukojonej niczem dążności wrócenia do... „Ukochanego Kraju..

Walce: obficie tworzone, choć nie wszystkie za życia i dotąd jeszcze .. wydane....

Mazurki, w liczbie 55, to serce „Ducha Narodu“ w twòrczości Szopena, to owe: „kule w kwiatach“ wieszcze tak zaznaczali, słowy natchnionemi.

Rozpowszechniał ich formy, z tematów ludowych, pogłębiał, aż do popisów koncertowych.

Rozwinął, a dziś, kiedy Polska tchnie radością Odrodzenia niechaj zabrzmią: od miejskich ognisk zarzewia, aż do strzech siół — gdzie oddale poniosą hen ... na lasów szumy na zardzewiałych pól... Prochy... Popłyną rozgłośnie i przy śpiewce smętnej, lub rozbudzonej, i przy skrzypce zadumnej... i w tanecznych pląsów drganiu — do czego wiele z nich nadaje się ochoczo.

Spopularyzujmy tylko wcielajmy się w ich barwę cudnie się mieniącą szmaragdami kobierców ruin ziarnistej barwami kwiecia polnego, szumem strun pełnych złocistych drgań „dojrzałych kłosów"... w odrodzonych taktach dziś, a kiedyś tak marząco drgających... tęsknią... łez perlistych ... piekących...

Izabella Barcińska, siostra Szopena, pisała w jednym z listów do Paryża, że: —jednego mazurka, już wówczas grano do tańca, u Zamojskich, przez cały wieczór, — niezmiernie kontenci byli z niego dodaje, — W artykule, podpisanym „Euzebius", pisze Szumann, był grany Mazurek L. 1. Op. 7.

—Los zrządził, że postać Szopena, jest temwięcej ciekawą, z powodu jego silnie indywidualnej, (w tekście niemieckim; „startle originelle Nationalitat) narodowości,

Zbiory I.F.C. Uniwersytet Jagiellonski
INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA WARSZAWA BIBLIOTEKA

mianowicie polskiej. A że teraz w żałobnych chodzi ona szatach, więc wzrusza tembardziej postać czarującego artysty...

Przytoczenie to w art. wspomnianym, zaznacza silnie, dowodowo polskość Szopena; nie przyznanoby nigdy żadnemu genjuszowi; o ileby nie było tak pewnych danych.

Szopen tak pragnął Polski Wskrzeszonej, Oswobodzonej i do lotów Orlęcia oddanej— z kajdannych mąk.

Nieskończona pereł wiązanka przeróżnych rodzajów, form genjalnego twórcy dzieł, daje nam jeszcze: Etiudy, Scherza, Impromptu Sonaty, Fantazje, Barcarolle, Koncerty na fortepian pojedyńczy, na dwa fortepjany orkiestry łączone i t. d. trudno wyliczyć zwłaszcza skrótem na razie. Pragnę dać, choć rzut na klejnoty muzyki polskiej—na tę: „ozdobę jej rozwoju narodowego.

. . .

W Paryżu wystawiono pomnik, choć pomylono się; nie znając dokładnie życiorysu Szopena, zaznaczono: urodzony z ojca Francuza i matki Polki.

Nie powróciły nam, dotąd drogie szczątki Szopena, ale naród dźwignął pomnik jego w Warszawie.

Wskrzeszona! otarła choć w części

łzy nasze, dając nam to upragnione wyobrażenie postaci tyle Ojczyźnie oddanej.

Wzeszedł „Ptak Pieśni"; drgają lutni jego struny złociste; szumi brzoza tkliwe przebudzenia echa ... „złamana" nad nim rozpostarła zórz promiennych aureolę; jak złamanem było serce jego długiej tęsknoty tłocznią.

--Nie można było cudowniej odczuć w śpiże zaklęć, jak to zdziałał w swej twórczości — Szymanowski.

W dłóta rzeźbie, wysnuł całą potęgę życia duchowego nietylko Szopena, ale spowił w całość i bóle strzaskanych mąk narodu — jak piorunem dzikich najeźdców sromem.

Strzaskana burzą wrogich pęt Polska! — była więc i Szopena duchem burze miotały ...

— Wierzba — to Jej i Jego wyobraźnia A tak odczuć, tak zaryć na moce śpiżowe — bóle — mógł tylko ... taki potężny ... jak Szymanowski ... mocarny, polski duch!

Zapłakał zorzą złocistą, jak płakać jest naszą, narodową godnością ...

. . .

Szopen zwolenników, przyjaciół, miał

całe zastępy. W życiu swem spotykał się z całym, ówczesnym, światem twórczym, tak, bogato, nieskończenie liczebnie i natchnieniem... znacznym...

—Rycerstwo Ducha Polskiego— na emigracji ... hetmaniło ... Zmartwychwstanie, Wyzwolonej Polski.

W roku 1831, powstały dwa „Mazurki 3-go Maja"; spopularyzowany 2-gi.

Te dwa ogniwa, spajające łańcuchy... zaborczych katuszy, powstańczych targań, emigracji tęsknoty, lęki - z ogniwami łańcucha: „NIE DAMY"

O wiekopomnym, pomniku tym uczni Szopena, objaśnić się można w „Dziejach Muzyki Polskiej" Polińskiego, str. 217 wiadomości pogłębiał, według Warszawskiej Sekcji Muzycznej.

—Drukowano Mazurki w Warszawie, przed rokiem 20 życia Szopena, przed wyjazdem z kraju.

Karta tytułowa
wskazuje nazwisko...
„IMCI PANA SZOPENA"
jako autora i notatka, że śpiewano na te-

atrze narodowym.

I spełniła się, owa przepowiednia prorocza ... Słowa do „Mazurków“ tworzyli: S. Świerzyński, J. Świerzyński, M. Świerzyński, Leopold Turowski. M. Świerzyński opracował i wydał je w zbiorniku p. n.

„PIEŚNI NARODOWE“

z muzyką

w setną rocznicę trzeciego rozbioru Polski.

Kraków. Nakładem Księgarni Ludowej K. Wojnara.

Mazurek, brzmiał zawsze 3-go Maja nucony z cicha pod każdym dachem Polski domòw, strzech i piwnicznych sklepów, więziennych muròw. ... potajemnych lotów ducha; i w pochodach słał przemocne rozdźwięki, hen, aż na wichry, pustych stepów... zawrotnie do nas gnał .... niòsł szmerem wód — Baltyku, opokę — Obszarów Zjednoczonych, zwartych kluczem ścieżaju Morza Polskiego.

. . .

Szopen był szeregowcem, zastępu genjuszów i żołnierki narodowej ochrony, więc ....

—Cześć! hetmanowi! i żołnierzowi! cześć!—

Szopena z wyższością porównywano

do znakomitego, współczesnego mu pianisty, kompozytora, zm. 10 czerwca w tym że roku, co i Szopen 1849 Kalkbreunera. Dalej Hertza, Pascisa, Liszta; pisze Orłowski, sam Szopen, zachwycał się: Paërem, Rossenim, Cherubinim, Baillotem, którzy w jego mniemaniu, nie stali na równi z Kalkbreunerem, który komponując, obok koncertowej, muzykę popularną, kameralną zwracał nadewszystko uwagę głòwną na potrzebę wyrobienia lekkości ręki, poignée zwane podówczas; ćwiczenia się w oktawach, właściwego używania pedału, i niezaniedbywania ręki lewej, na którą pisał umyślne ćwiczenia w etiudach.

— Szopen pisze: „gram, jak Hertz, ale chciałbym grać, jak ... Kalkbreuner...; dobrze mi tu, ale tęskno, tęskno, nieskończenie. W skromności swej, nieodgadywał, że już przewyższa... Kalkbreunera.

. . .

W Stuttgardzie, grał etiudę C-mol zwaną „Rewolucyjną“ albo „Wzięcie Warszawy“ -- Niezwykła zwinność palców, fizjologiczne zjawisko ręki genjalnego twórcy, stawiały go na wysokości:pierwszych znakomitych muzyków i... jako wirtuoza i... jako kom-

pozytora...

Dzięki darowi „ręki“ stanowił epokę w rozwoju muzyki fortepjanowej; przyoblekał utwory w jaknajwytworniejszą szatę harmoniczną, w czem był niezrównanym artystą i estetykiem.

Pierwszy—zaczął używać nowych akordów, śmielszych zwrotów harmonicznych, przyczyniając się niemało do rozwoju i wzbogacenia harmonji.

Pierwszy zaczął pisać: balady, scherza, i... mazurki, których dotąd nie znano zupełnie.

Szopen tworzył w latach Polski uwięzionej, zaborczej, więc jego dzieła, wydawane były na obczyźnie głównie i nie mogły mieć gorących nagłówków, tchnących czuwaniem nad Ojczyzną.
Zaznaczone jedynie opusami i liczbą porządkową... rozchodziły się i do Polski, tyle upragnione, inaczej byłyby przez zaborców „konfiskowane“.

. . .

Dziś, gdzie nie grożą słowom polskim „więzy“ kiedy ukażą się nowe „wydania“ jego dzieł, zajaśnieją nam, jako barwne kwiaty, pośród szeregu gradu kul, jakiemi są jego nutki, nagłówki, wyraźnie określające pra-

gnienia Szopena, które słał, jak mowę w dziełach.

Zaświadczą one, przed całym światem, już i w wolnego słowa dźwięku, jak gorąco kochając Ojczyznę, musiał znosić gorące... ducha wary...

Pisał, jak z zakraty więziennej, za którą stał zaskoczony, za Wolność słowa i ziemi Ojczystej...

Mówił duchem — sercem — umysłem — milczącemi usty .. ale każda nutka drgała prochem, słała potoki łez cięć mieczowych; jak szum brzozy strzaskanej drżała... rdzawe niosąc poszumy, na ukochaną ziemię... na zburzone łany.

—Jak gorącym był Polakiem, pięknie mówi Stanisław Przybyszewski, w dziele p. n. „Szopen a Naród“

. . .

Francuski kompozytor Orefice, ułożył operę p n. — Szopen — wyobrażającą niektóre chwile znamienne życia twórcy, znaną w literaturze polskiej i wszechświatowej.

. . .

Z pomiędzy uczniów i uczennic, całego szeregu, poddanego mu, urokiem natchnien, zdobyła się na czyn stoicyzmu

Potocka Delfina; szlachetny twór ducha czystego, bo na życzenie Szopena, w jego ostatniej chwili ziemskich cierpień, zagrała i zaśpiewała, na życzenie umierającego, stojąc przy fortepjanie; zaparłwszy się w bólu nad utratą gasnącego zjawiska. a przechodzącego w świat ... nieśmiertelnych zrządzeń Boskich—raz ostatni... słała ukojenie genjuszowi, muzą pieśni jego ulubionej:„ Bogarodzicy—Belliniego, Psalmu—Mozarta—Arji Pergoksego. I było to ostatnie, co na ziemi... słyszał... i co ze sobą w obrazie ostatnich drgań... uniósł.

. . .

Szopen żył krótko—zaznacza dzieło: Szopen a naród—ale ukazał światu genjusz, całego narodu w niesłychanej potędze, ześrodkowany.
A gdy umarł—nie umarł—ani za rychło, ani za późno! Udowodnił światu, że naród zginąć nie może, bo nad zgliszczami i grobami, krzepiła, krzepi po wiek wieków nadzieja mocna:

„JESZCZE NIE ZGINĘŁA.“

Szopen ułożył tylko 16 pieśni, jeden zbiornik obok tego, poeci ówcześni, natchnieni genjuszem muzycznym Szopena, tworzyli słowa do preludjów i mazurków; podkładali je, jako odczuwający się wspólnie wieszcze parnasu emigracyjnego, a więc: Mickiewicz, Zaleski, Witwicki, Krasiński.
Szopen w „zbiorniku“, daje nam spuściznę pieśni, sielskiej formy, 20—letniego młodzieńca, odźwierciadlającego stan duszy sielskiej...
Zostały wydane w Warszawie i powtórnie u Gebethnera i Wolffa w r. 1899, 13 kwietnia, i w tymże czasie w Berlinie u Schlesingera. Słowa i na obczyźnie, do natchnień muzyki Szopena, drukowano tylko, po polsku; co, w czasach zaborów, tembardziej było dowodem dla ducha narodu kompozytora, twórcy, w którym się objawił, hołdem, całego świata życia wiedzy, która wszystkich łączy, bo wszystkich, rozumie,.
Przytem, jestto jeszcze jeden dowód polskości Szopena, pieśni mają tylko, jedne słowa, słowa polskie!...

W porównaniu z pieśniami Kamieńskiego, Stefaniego Elsnera, Lessla, Szymanowskiej i innych, piosenki sielskie Szopena, robiły wrażenie arcydzieł,“—oryginalną melodją, czystością harmonji, szlachet-

nym nastrojem i rzecz bardzo ważna... treścią słów piękną; do jego czasów w pieśniarstwie polskim nieznaną i tylko: Mickiewicza, Zaleskiego, Witwickiego.

Na pieśniach Szopena, zwłaszcza formą mazurków, powstał późniejszy styl Kratzerowski, od Szopena, na wzór.

Odtąd Szopen stał się epokowym; sam wzorował się na: Elsnerze, Kurpińskim i t. p. owej doby.

Łatwość liczebnej twòrczości wprost o zakład: migawkowej, miał jedynie równy Schubercie, choć niebył tak jak on, typem jedynie pieśniarza, lirnika a który, przypadł wkrótce w Polsce... wieko pomnemu Moniuszce, twòrcy: pieśni kościelnej, popularnej, sielankowej i operowej: on pierwszy był twórcą opery polskiej, narodowej.

Szopen z Schubertem, mogli swobodnie w ciągu kilku minut, naszkicować szereg utworów.

. . .

Szopena kształcił Elsner, prawie równocześnie, jako młodziutkiego chłopca z Żelazowej Woli, pod Warszawą, kiedy toczyły się walki prądów literackich, między klasycyzmem a romantyzmem na Zachodzie,

a także i w duchowej stolicy polskiej.

Romantyzm, jak wszędzie, tak i u nas odniósł zwycięstwo w tryumfującym zenicie, jego stanęły... jak trzy słońca, ponad Polską, trzej wieszcze.

Jednego z nich twórcę: Nieboskiej, wydała Warszawa. Krasiński dorastał; podwoje ogniska rodziców jego były świadkami przełomu. Dorastał jeden z mocarzy duchowych, co wieść mieli:

Naród na jego drodze krzyżowej.

„Ptak pieśni“— jak zwano Szopena, w Żelazowej Woli gotował skrzydła do lotu, w którym wyśpiewać miał świętą mękę Swego Narodu.

Mickiewicza, wydało Wilno, Słowackiego, Krzemieniec, Matejkę, Kraków, Grottgera, Lwów, Krasińskiego i Szopena—Warszawa— była kołyską dwòch mocarzy ducha.

Oni to, ci wszyscy, potężni sternicy „duchami napełnionej łodzi, pisze Rydel, str. 20. Warszawa. Dzieje kulturalne i wojenne z r. 1915, wśród bijących zewsząd nawałności, przewieźli pogrobowe pokolenie narodu przez morze krwi, łez i niedoli; narodzonych w niewoli, okutych w powiciu, nauczali kochać Ojczyznę, jak zdrowie; wierzyć w brew całemu światu, że „będzie

Polska w imię Pana; i tchnęli w pierś polską męstwo, zdolne uderzyć w czynów stal."

. . . . . .

Wzgląd na stanowisko wszechstronnej historji dziejów Polski, a więc i sztuki Polski, nakazał mi obowiązek zestawienia życiorysu Szopena, według pereł znakomitych naszych, rzeźbiarzy ducha, wobec braku dokładnych, a przystępnych i wyczerpujących, objętością łatwych do przepracowania wydawnictw, co głównie przyczynia się do spopularyzowania wiadomości równie ważnych dla każdego serca polskiego, nietylko dla muzycznych pogłębień.

Nakazuje nam też wszystkim, obowiązek wartowniczego czuwania, w każdym zakątku, a więc i poznania Szopena, jaknajdokładniej. Nadewszystko w jego życiorysie, źródeł opisów nieskończonych; w dziejach jego utworów, w piśmiennictwie dzieł, w zestawieniu porządkowem, w rozpowszechnianiu wyuczania się ich dla samego piękna wartości literatury i dziejów muzycznych, nie zaś jedynie i dla pojedyńczych popisów samej gry, ale dla wzoru, aby dalej, po falach oceanu postępu wiedzy, wartko płynęły szumy źródeł: klasycyzmu polskiego, co pozwoliło mi zestawić

skrót życiorysu, przystępnego dla młodzieży.

Muzyka Szopena, mimo swej polskości w epoce zaborczej wywalczyć sobie zdołała prawo obywatelstwa w państwie sztuki wszechświatowej, pisze Poliński str. 257—Dzieje muzyki polskiej.

Na str. 4—tegoż dzieła pisze: Pragnąłbym żeby praca moja posłużyła za kamień węgielny do owego przyszłego, wspaniałego gmachu „Dziejów muzyki polskiej" gdyby to nastąpiło, za moje trudy wieloletnie byłbym wynagrodzony sowicie—Wydał dzieło w r. 1907 w październiku, i dziś w sprzedaży wyczerpane, a znajdujące się jedynie rzadko gdzie, u tych, którzy je mimo huraganu wojny wszechświatowej uchronili.

Obowiązkiem naszym budować nieustannie, na podstawie hasła: gorącego umiłowania kłosów, gleby ojczystej, złotosrebrnordzawej.

„MUZYKĘ POLSKĄ"

Autorka

Zbiory Stowarzyszenia I. F. C.
Instytut Fryderyka Chopina Biblioteka

ŻYCIORYS

SZOPENA

genjalnego

Twórcy „M

Opracowała w
POLIŃSKIEGO, O

Odbito w Drukarni

